# PROF. DR STANISŁAW DOMAŃSKI

## WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

NAPISAŁ

JAN PILTZ

W KRAKOWIE.
W DRUKARNI UNI[illegible]SYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
POD ZAR[illegible] JÓZEFA FILIPOWSKIEGO.
1916

# PROF. DR STANISŁAW DOMAŃSKI

## WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

NAPISAŁ

JAN PILTZ

W KRAKOWIE.
W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
POD ZARZĄDEM JÓZEFA FILIPOWSKIEGO.
1916

Osobne odbicie z »Przeglądu lekarskiego« Nr 3. 1916.

Stanisław Domański urodził się w Krakowie w r. 1844, w Krakowie ukończył szkołę średnią i odbywał studya uniwersyteckie.

W r. 1870 uzyskał dyplom doktora medycyny, następnie chirurgii; dla uzupełnienia studyów udał się do Wiednia, poczem objął stanowisko sekundaryusza w szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Jako docent nauki o chorobach układu nerwowego od r. 1871, był ś. p. Dr Stanisław Domański pierwszym przedstawicielem tej gałęzi wiedzy lekarskiej na uniwersytecie krakowskim i pionierem tego działu medycyny w kraju. Wykładami swoimi z dziedziny dyagnostyki chorób nerwowych i elektrodyagnostyki umiał on wśród uczniów Wydziału lekarskiego wzbudzać nie tylko zainteresowanie, ale i zamiłowanie do tej nowej, w owym czasie dopiero wyodrębnionej gałęzi umiejętności lekarskich.

Drukiem ogłosił prof. Domański następujące prace: »Kilka uwag nad przypadkiem porażenia nerwu twarzowego z zupełną utratą smaku« w r. 1869; »O chorobie Basedowa« w r. 1873; »O rozpoznawaniu i leczeniu porażeń tudzież o znaczeniu przypadów im towarzyszących« w r. 1874; »Podręcznik elektroterapii«, str. 322, w r. 1876; »O kile układu nerwowego« w r. 1881; »Chorobowe objawy umysłowe« w r. 1901; »Choroby mózgu« (rozdział w podręczniku Jaworskiego »Nauka o chorobach wewnętrznych«) w r. 1903, wreszcie »O nerwicy urazowej« w r. 1913. Ostatnia ta praca jest wyczerpującą monografią, opartą nie tylko na obcem, ale i na własnem 40-letniem

doświadczeniu. Wszystkie te prace z najróżnorodniejszych działów neuropatologii świadczą o tem, że prof. Domański ciągle, aż do ostatnich lat życia, starał się dążyć za postępem nauki i posiadał dużą erudycyę i znajomość swojej specyalności. Pracami temi, a przedewszystkiem podręcznikami o elektroterapii i chorobach mózgu, przyczynił się prof. Domański w swoim czasie do rozszerzenia wiadomości z dziedziny neurologii nie tylko wśród uczniów, ale i lekarzy.

Ś. p. Stanisław Domański był uosobieniem i wzorem miłości dla rodzinnego miasta. Swojem idealnem umiłowaniem Krakowa, które stało się z biegiem czasu legendarnem, objął On i perłę tego miasta — prastarą Wszechnicę Jagiellonów. Do spraw uniwersyteckich odnosił się zawsze z wielkim pietyzmem i żywo się niemi interesował. To też był jednym z najlepszych znawców dziejów naszego uniwersytetu. W Radzie miejskiej, do której należał od r. 1881, był gorącym rzecznikiem spraw uniwersyteckich i zawsze, ile razy to zgadzało się z jego przekonaniem, postulaty uniwersytetu gorąco i skutecznie popierał.

W życiu ogólno-lekarskiem brał ś. p. prof. Domański w swoim czasie żywy udział. Przez półczwarta roku był redaktorem »Przeglądu lekarskiego«, współpracował w obu wydaniach »Słownika lekarskiego polskiego« w r. 1881 i 1905; dwukrotnie, a mianowicie w latach 1877 i 1878, był prezesem Towarzystwa lekarskiego.

Ze szczególnym naciskiem podnieść należy, że stosunek ś. p. Domańskiego do kolegów był zawsze idealny i pełen taktu i dobroci.

Na niwie społeczno-higienicznej położył Domański wielkie zasługi. Ktoż z nas nie wie, że Jemu Kraków zawdzięcza powstanie całego szeregu zakładów sanitarnych i instytucyi humanitarnych. On był twórcą pierwszego zakładu dezynfekcyjnego w mieście i rzeźni miejskiej, urządzonej według nowoczesnych wymagań higieny i techniki, inicyatorem wodociągu krakowskiego i założycielem Towarzystwa kolonii wakacyjnych dla dzieci.

 W uznaniu zasług, jakie położył ś. p. Stanisław Domański około dobra Towarzystwa lekarskiego, wybrało Go Krakowskie Towarzystwo lekarskie swym członkiem honorowym. W uznaniu Jego pracy naukowej i dydaktycznej otrzymał na wniosek Wydziału lekarskiego już w r. 1879 tytuł profesora nadzwyczajnego, a w r. 1914 zwyczajnego profesora patologii i terapii chorób układu nerwowego. A w listopadzie roku zeszłego przy pożegnaniu, gdy po 44 latach pracy w Wydziale lekarskim opuszczał swoje stanowisko, koledzy, chcąc dać wyraz serdecznej koleżeńskiej wdzięczności i uznania za Jego pracę, wręczyli Mu na pamiątkę następujący adres:

»Umiłowałeś miłością wielką a wierną swój macierzysty, prastary Piastów i Jagiellonów gród i jego chlubę największą, »przemożnych nauk perłę«, i oddałeś im w ofierze cały swój żywot pracowity. Umiałeś dosłyszeć głos, którym omszałe mury stolicy królów naszych opowiadają przeszłość i szepczą o przyszłości; więc i pomników dawnej świetności niezłomnie strzegłeś, i troskliwą ręką zarzewie nowego nieciłeś blasku. Strażnikiem byłeś zawsze czujnym ojczystego obyczaju, a nieporównanej mowy naszej broniłeś wśród nas od zepsucia i skazy«.

»Umiłowałeś Krakowa, Twego ukochanego Krakowa, klejnot największy, dostojną nauk Macierz, i przez lat czterdzieści i cztery twardą dla niej pełniłeś służbę, zasiewając nową, przez Ciebie z ugoru wyoraną niwę nauki«.

»Odchodząc od towarzyszy Twej pracy, obejrzyj się jeszcze za siebie, jak wschodzą rzucane przez Ciebie ziarna, jaki zastęp Twych uczniów staje u pługa, od którego odejmujesz spracowane dłonie, ile szacunku, wdzięczności i miłości zostawiasz wśród nas, dla których byłeś zawsze wzorem koleżeństwa; wtedy uczujesz, że węzeł, łączący nas z Tobą, nie zesłabnie na dalsze, oby najdłuższe a pogodne lata Twojego wypoczynku; wtedy powiesz słowo, do którego mają prawo tylko wybrani: »Diem non perdidi«.

Niestety niedługo mógł profesor Domański cieszyć

się owocami swej pracy, uznaniem, jakiem go obdarzono, i zażywac zasłużonego wypoczynku. Przyszła ciężka choroba, która 12 lutego 1916 r. położyła kres Jego życiu.

Ze śmiercią profesora Stanisława Domańskiego zeszedł do grobu obok ś. p. Jordana, Pareńskiego i Jakubowskiego jeden z najbardziej zasłużonych lekarzy krakowskich i obywateli miasta Krakowa, a zarazem jedna z najpopularniejszych postaci podwawelskiego grodu. Pamięć o Nim nie zaginie. Zakłady, które stworzył, i instytucye, które do życia powołał, pozostaną trwałym pomnikiem Jego niestrudzonej i pożytecznej działalności dla dobra ogółu.

Jan Piltz.